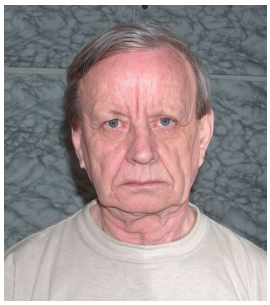

KAZIMIERZ BRONISZ
ur. 1935; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	MPK, Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji, warunki pracy w MPK

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji

Warunki pracy trudne były, bo to nie było zaplecza tak zwanego technicznego do obsługi tego, prawie polowe. Warsztat był tu gdzie Koziołek na Lipowej jest ten market. Jeszcze ten budynek, co biuro było, to stoi tylko. To było na placu, gdzie naprawy dokonane, a zajezdnia była na Garbarskiej, obok taka stara elektrownia była. Tam mieliśmy zajezdnię. To tylko przyprowadził trolejbus i pierwsze trolejbusy niedaleko jeździły od dworca kolejowego do ulicy Nowotki, dzisiaj gdzie jest ten w budowie cały czas teatr ten nowy. Tu się nawracało przy Hotelu Unii. I tyle trasy było tej trolejbusowej. To na tym się jeździło, później gdzieś zwiększali te, przebudowy linii. Jeździło się coraz dalej, na osiedla. Przecież cała Aleja Racławickie przedłużone było, LSM zaczął być budowany. To już na LSM do Filaretów jak teraz jest kościół ten Józefa, to tutaj dojeżdżały trolejbusy, była pętla. No później ja przeszłem już z trolejbusów na autobusy, bo na podwyższenia na kurs poszłem, to miałem uprawnienia. Jak trzeba było to na trolejbusie a jak trzeba to na autobusie. Na trolejbusie praca była cięższa. Na autobusie i trolejbusie to nie jest jak dzisiaj automat mają, wszystko jest delikatnie prowadzone, nie ma biegów prawie. A kiedyś autobus to ciężka praca, wyciskanie sprzęgła, te biegi to szło wszystko jak z pod młota. Ale swobodniejsza jazda, natomiast te pierwsze jazdy próbne, bo to w Lublinie były próby, te trolejbusy, to ludzie nie chcieli wsiadać, bo to żywe kino. Gdzie się pan nie ruszył to pały spadały te, iskrzyło, paliła się ta sieć. W ogóle było nie dopracowane. Tak zwane te głowice, co idzie przy sieci to, to były na takich drewienkach jak tutaj statyw mikrofonu i tak było, że one się wyrywały, upadały na jezdnię, a raz dziecku do wózka wpadło przy samym Ratuszu, na moich oczach. Dobrze, że dziecku nic się nie stało. Teraz spadają pały, ale widzę rzadziej. Natomiast kiedyś jakoś technicznie ta sieć była niedopracowana. I to te urządzenia nie bardzo to chodziły. Pierwsze to były ruskie trolejbusy, na próbę. Później z Gdańska wypożyczyli, no i na końcu ten, co stał na Placu Litewskim trolejbus, czeskie, nowe kupili trolejbusy. To Czesi specjalizowali się na cały Układ Warszawski w produkcji trolejbusów. No i czeski już była lepsza jazda, wygodniejsza, no i czyściej to było. Na autobusach praca była lżejsza. Więcej uciążliwa była na trolejbusie niż na autobusie. Autobus to jak samochód osobowy. Gdzie się pomyśli to się jedzie, a tu nie dość, że trzeba patrzeć na wprost, że trzeba dodatkowe lusterko było z przodu po lewej stronie, wyżej tego normalnego. Trzeba było jak jest skrzyżowanie, żeby przełożyć sobie zwrotnicę, tak podobnie jak na kolei. To trzeba było przejechać taką zwrotnicę pod prądem, dopiero taką łapką się przekładało. Kierowca musiał wiedzieć i wie do tej pory zresztą. Na

autobusach polepszyłem sobie nawet i finansowo, bo więcej płatna była praca kierowcy autobusu.

Data i miejsce nagrania	2005-06-02, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"